Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno. Środa 17-go września 1930 r. Nr. 214

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna **4** zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową **Zł. 4 gr. 50**, za granicę **8** zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem **6** łam **35** gr., w tekście **40** gr., za tekstem 10 łam. **15** gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o **25** proc. drożej, zagraniczne o **50** proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o **25** proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

W smutną rocznicę śmierci
Ś. † P.
z Godwodów Katarzyny Grabowskiej
dnia 18-IX r. b. o godz. 7 rano w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się nabożeństwo żałobne. — O powyższem powiadamia
RODZINA.

Dr. med. BENEDYKT DYLEWSKI
st. asystent Kliniki Uszno-Gardlanej U. S. B.
POWRÓCIŁ
Choroby: uszu, nosa i gardła, wady mowy i głosu. 802z0
Ordynuje 5—6 pop. Ś-to Jańska 11, m. 2.

Zwiedzajcie II-ie TARGI PÓŁNOCNE
i Wystawę Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie
Pawilony otwarte od godz. 10 rano do 8, zaś tereny do godz. 10 wieczór.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Zakłady Wychowawczo-Naukowe Zgromadzenia S. S. Zmartwychwstania Pańskiego w Warszawie.
Gimnazjum żeńskie Humanistyczne, rozwojowe (I i II kl.) wraz z internatem.
Seminarjum Nauczycielskie żeńskie wraz ze szkołą ćwiczeń.
Przedszkole.
Żoliborz, ul. Stołeczna róg Krasińskiego (dojazd tramw. 14 i 15) Gmach Stow. im. Walerjana Kalinki.
Internaty dla Akademiczek: ul. Sewerynów 5b, i na Żoliborzu, Tel. 90—78. —1 o

Pogrzeb ofiar zajść niedzielnych.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W poniedziałek po południu dokonano sekcji zwłok Suchackiego i Skowrońskiego, zabitych podczas manifestacyj niedzielnych w Warszawie.

Pogrzeb odbył się we wtorek nad ranem. Pochowani zostali na cmentarzu na Bródnie. W pogrzebie nie brały udziału rodziny.

O przeniesienie aresztowanych b. posłów z Brześcia n. Bugiem do więzienia cywilnego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Delegaci Koła obrońców aresztowanych b. posłów opozycji mają się udać w czwartek do ministra sprawiedliwości, p. Cara, w sprawie przeniesienia aresztowanych z Brześcia n. Bugiem do więzienia cywilnego, podlegającego władzy prokuratora Warszawskiego Sądu Okręgowego.

W sobotę złożone zostało przez Koło obrońców w tej sprawie podanie, a dziś (wtorek) prokuratot Michałowski miał udzielić odpowiedzi. Obrońcy nie zastali go jednak w biurze, jedynie sekretarz poinformował adwokatów, że żadna decyzja nie zapadła.

W twierdzy w Brześciu n.Bugiem.

Ze słów p. Kiernikowej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Powróciła z podróży do Brześcia n. Bugiem p. Kiernikowa, która udawała się tam, aby odwiedzić męża.

Informuje ona, że aresztowani siedzą pojedyńczo w celach, w których okna zamalowane są farbą na biało. Swiatło dzienne skąpo dociera do cel. Wentylacja również szwankuje. Odżywianie pozostawia wiele do życzenia.

P. Kiernikowej udało się dotrzeć do pułkownika Kostka-Biernackiego, który sprawuje urząd komendanta korytarza, na którym znajdują się cele aresztowanych b. posłów.

— Co się dzieje z moim mężem — zapytuje p. Kiernikowa.

— Oskarżony Kiernik ma się znakomicie — odrzekł ostro pułkownik.

Dostarczenia papierosów i czystej bielizny, pułk. Kortek-Biernacki odmówił kategorycznie. Wogóle b. posłom palić w celach nie wolno. Wobec tego namiętni palacze są przygnębieni.

Surowy regulamin więzienia wojskowego stosowany jest z całą pedanterją. Pozwolenie na dostarczanie najdrobniejszych przedmiotów, jak mydła, szczoteczek do zębów, flitu, który tam jest niezbędny — jest uzależnione od zgody p. ministra spraw wojskowych.

Rozprawa przeciw p. Kosmowskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

LUBLIN. Rozprawa przeciw b. posłance Kosmowskiej, aresztowanej po niedzielnym wiecu, odbędzie się 17 b. m. w sądzie powiatowym w Lublinie. P. Kosmowska oskarżona jest z art. 154 cz. II kod. karn., który mówi o znieważeniu władzy w wygłoszonem przemówieniu.

Przygotowania B. B. do wyborów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jedna z agencyj, zbliżonych do rządu, otrzymała informację z kół Bezp. Bloku współpracy z rządem, iż Blok ten nie zmieni formy organizacyjnej. W najbliższym czasie ma się ukazać lista organizacyj i ugrupowań, idących do wyborów z B. B.

Podobno w najbliższym czasie B. B. ma sprecyzować swój program wyborczy pod hasłami, wysuniętemi w wywiadach p. Piłsudskiego.

Według informacji innej agencji **kierownicze czynniki B. B. liczą na zdobycie 300 mandatów do Sejmu.**

Stanowisko konserwatystów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dowiaduję się, że w najbliższym czasie ukaże się odezwa wyborcza konserwatystów. Konserwatyści zapowiadają w odezwie pełne poparcie listy rządowej, pomimo różnic ideologicznych' jakie zachodzą między zachowawcami a frakcją rewolucyjną PPS. (B.B.S.) oraz Zjednoczeniem pracy miast i wsi.

Zmiany w ustawie o ochronie swobody wyborów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dn. 17 bm. ukaże się w „Dzienniku Ustaw" dekret Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o karach dla ochrony swobody wyborów.

Dekret ten znosi ustawę z dn. 12 lutego 1930 r. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy przez urzędników. Dekret obejmuje 16 artykułów i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wszystkie artykuły ustawy z dn. 12 lutego 1930 r., które rozpoczynają się od słów: „Urzędnik, który dopuścił się"... — otrzymały brzmienie: „kto dopuścił się"... Dekret rozciąga się także na tych, którzy wpływają na głosowanie w sposób umówiony, żądają korzyści majątkowych za wywieranie wpływu na głosowanie i t. d.

Wreszcie dekret, i to jest najważniejsze, określa, iż przedawnienie, przewidziane w ustawie z dn. 12 lutego 1930 r. po latach 10, następuje już po latach 3.

Układ między grupami Centrolewu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Pomiędzy stronnictwami Centrolewu został już podpisany układ o podział mandatów z list okręgowych i z listy państwowej.

Częściowy strajk w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W poniedziałek wieczorem w dzielnicach robotniczych rozlepiono odezwy i rozrzucano ulotki, nawołujące do jednodniowego strajku manifestacyjnego. Miał to być protest przeciwko stosowaniu dotychczasowych sposobów w akcji wyborczej i przeciw aresztowaniu b. posłów opozycji.

Na podstawie prywatnych wiadomości udało się stwierdzić, że strajkowano w ciągu dnia wczorajszego w następujących fabrykach: Norblin, Buch i Werner, Ursus, Lilpop, Rau i Löwenstein, Poszower, Młyn Parowy na Pradze, Rohn i Zieliński, Państwowa wytwórnia telefonów, Państwowe zakłady lotnicze, „Avia" i „Plutos". Strajkowało ponad 10 tysięcy robotników.

Od rana porzucili też pracę robotnicy i murarze na Żoliborzu.

Pracownicy instytucji miejskich: tramwajów, kanalizacji i wodociągów, autobusów, elektrowni, gazowni i innych do strajku nie przystąpili. Jednak na wniosek delegatów uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się ze strajkującymi. Taką samą rezolucję uchwalili pracownicy kolejowi oraz mechanicy, zatrudnieni w warsztatach kolejowych.

Mowa min. Zaleskiego w sprawie federacji europejskiej i o konferencji rolniczej.

GENEWA. (Pat). Na wtorkowem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów minister Zaleski wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Nagłość zagadnienia rozbrojenia z punktu widzenia socjalnego i finansowego, wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się cały świat i wobec koniecznego dla wszystkich państw ścieśnienia wydatków budżetowych rzuca się wszystkim w oczy. Jest zupełnie jasne, że to wielkie zagadnienie musi być przedewszystkiem rozpatrywane w płaszczyźnie pokoju i płaszczyźnie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo i rozbrojenie są istotnie tak ściśle ze sobą związane, że jest zupełnie niemożliwe przystąpić do jednego z zagadnień, nie dociekając drugiego. Wraz z innemi narodami, niemniej, niż my przywiązanemi do idei pokoju, skłaniamy się ku rozwiązaniu tego zagadnienia w całości, rozwiązania, które, zapewniając państwom bezpieczeństwo, pozwalałoby im bez obawy dokonać rozbrojenia.

Polska, która już w roku 1927 przedłożyła Zgromadzeniu Ligi Narodów propozycje, potępiające uciekanie się do wojny, uważa za swój obowiązek moralny przyjąć poprawki, proponowane przez komitet.

W ubiegłym roku komitet arbitrażowy i bezpieczeństwa dokonał pracy, którą należy zaliczyć do najważniejszych. Z jednej strony ustalił projekt konwencji o pomocy finansowej, z drugiej strony poddał studjom projekt konwencji generalnej co do środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Mam nadzieję, że ten pierwszy projekt uzyska jednomyślność a z drugiej strony oświadczam w imieniu rządu polskiego, że jestem gotów podpisać tę konwencję, jak tylko uzyska ona aprobatę obecnego Zgromadzenia. Co do projektu traktatu o środkach zapobiegawczych przeciw wojnie, komitet arbitrażowy nie wyniósł jednolitego tekstu.

Rząd polski przywiązuje jak największą wagę do traktatu o środkach zapobiegawczych, który daje Lidze nowe uprawnienia i czyni ją bardziej zdolną do zwalczania katalizmów wojen.

Oprócz kwestyj podnoszonych w tegorocznym raporcie z natury rzeczy zmuszony jestem mówić o projekcie unji federalnej Europy, przedstawionym przez p. Brianda. Rząd polski miał sposobność w swej odpowiedzi na memorjał przyłączyć się do inicjatywy francuskiej.

Uważam, że byłoby przedwcześnie wszczynać natychmiast dyskusję nad szczegółami przyszłej działalności unji i że najlepszą drogą byłoby natychmiastowe odesłanie propozycji p. Brianda do komitetu studjów, złożonego z przedstawicieli wszystkich państw europejskich z poleceniem, by przyszłemu Zgromadzeniu był przedstawiony raport z jego działalności tak, jak to słusznie zaproponował p. Marinkowicz w swem pięknem wczorajszem przemówieniu.

Debata jaka się toczy od kilku dni, wykazała olbrzymie miejsce, jakie zajęły w naszych zainteresowaniach zagadnienia natury ekonomicznej. Czcigodny p. Graham i p. de Michaelis wykazali nam z wybitną jasnością głębokie przyczyny depresji, które w chwili obecnej przechodzi światowa produkcja. Jako przedstawiciel państwa, którego gospodarczość ma charakter mieszany przemysłowo-rolniczy ze znaczną jednak przewagą rolnictwa, gadzam się z p. de Michaelisem, że kryzys odczuwają w sposób bardziej jeszcze dotkliwy państwa rolnicze. By temu zaradzić, nie wystarczy troszczyć się o ułatwienie wymiany, trzeba również myśleć o organizacji produkcji w płaszczyźnie międzynarodowej.

Z drugiej strony, jak to trafnie powiedział kanclerz Schober, międzynarodowe stosunki ekonomiczne są zbyt skomplikowane, by rozwiązanie sytuacji mogło być osiągnięte zawsze drogą powszechnego porozumienia. W niektórych wypadkach cel może być łatwiej osiągnięty przez konwencje regjonalne, pojęte jako stadjum przejściowe między obecnym stanem anarchji i ideałem porządku przewidzianym przez traktat powszechny. W myśl tych zasad rząd polski powziął inicjatywę zwołania konferencji rolniczej, w której wzięły udział oprócz Polski Bułgarja, Estonja, Węgry, Łotwa, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławja, a która obradowała w Warszawie w końcu sierpnia 1930 roku. Jak się Panowie mogą przekonać, uchwały, powzięte przez Konferencję Warszawską,— mają charakter postanowień i wskazówek do projektu, zmierzającego do połączenia gospodarczego tych państw.

U podstawy tych rezolucyj znajduje się stwierdzenie, że potęga gospodarcza może być osiągnięta tylko przez koordynację wysiłków w celu racjonalizacji produkcji, polepszenia w ramach porozumienia regjonalnego warunków eksportu rolniczego. Osiągnięte na Konferencji Warszawskiej porozumienie może być uważane jako etap na drodze ku szerszemu układowi gospodarczemu pomiędzy krajami europejskiemi i z tego właśnie tytułu uważałem za swój obowiązek powiedzieć o tem słów kilka. Powiększając liczbę tych układów natury gospodarczej, przygotowujemy teren dla tego wielkiego dzieła organizacji regjonalnej, jakiem jest projekt p. Brianda, który sobie zyskał jak najserdeczniejsze poparcie rządu polskiego.

Genewska mowa Curtiusa.

GENEWA. (Pat). Szwajcarska Ag. Telegr. donosi. Ważnem wydarzeniem dzisiejszego (wtorkowego) posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów była oczekiwana z napięciem mowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa. Curtius wspominał o 4-letniej działalności w dziedzinie polityki międzynarodowej i zaznaczył, że cały rozwój stosunków międzynarodowych za to 4-lecie przyniósł Niemcom jedno rozczarowanie. Jednakowoż zasadnicza postawa Niemiec w stosunku do Narodów i ich współdziałanie z tą instytucją międzynarodową nie zmieni się, niezależnie od tego, czy wewnętrzno-polityczne konstelacje w Niemczech miałyby się zmienić, czy też nie. Dr. Curtius w sposób zdecydowany domaga się usunięcia przyczyn konfliktów, a następnie z całym naciskiem wskazał na konieczność przyśpieszenia rozbrojenia. Niemcy są w najwyższym stopniu rozczarowane obecnym stanem rzeczy, który, ich zdaniem, jest nie do utrzymania. Dalej p. Curtius poruszył jeszcze sprawę mniejszości, w zakresie których, jego zdaniem, jest konieczne nowe uregulowanie w interesie utrwalenia pokoju.

Końcowa część mowy ministra Curtiusa dotyczyła donośnej sprawy kryzysu gospodarczego, oraz idei federacji europejskiej, której Niemcy tem chętniej mogą przyklasnąć, albowiem spodziewają się, że w związku z tą ideą mogłyby być przygotowane nowe drogi dla gospodarczego rozwoju świata.

Prasa francuska o wyborach niemieckich.

„Za długo wierzono Niemcom we Francji.

PARYZ. (Pat.). Omawiając wyniki wyborów niemieckich naczalny redaktor dziennika „l'Intransigeant" Leon Baily zaznacza, że dziennik ten jest jednym z niewielu, który przewidywał dalszy bieg wypadków nazajutrz po zawieszeniu broni. Zdaniem autora, należało wówczas podpisać pokój w Berlinie i wymagać okupu gotówką. Nie mieliśmy — pisze dalej autor — zaufania do Niemiec. Słusznie przypuszczaliśmy, że wkrótce po podpisaniu traktatu obudzi się w naszych zwyciężonych napastnikach duch zemsty, który nigdy nie zgaśnie. Musieliśmy jednak pozwolić na lojalną próbę zbliżenia z Berlinem, próbę moralnego rozbrojenia. Ewakuacja Nadrenji, która była najszlachetniejszem ustępstwem z naszej strony na rzecz polikyki pokojowej, obudziła tylko odwetowe uczucia naszych wrogów. Inni aljanci nie rozumieli, co się przygotowuje. Onegdaj jeszcze p. Henderson nawoływał do owego rozbrojenia, które jest niczem innem, jak zachętą do tajnego zbrojenia, a wiadomo, jak Niemcy słyną w tej dziedzinie. Mamy dziś najlepszy dowód, że słuszne było to, co wszyscy myśleliśmy przed kilkunastu laty.

PARYŻ. (Pat.). W dzienniku „l'Action Francaise" Jacques Bainville oświadcza, iż liczbowe wyniki wyborów niemieckich, wszystkie matematyczne wyliczenia, wszystkie porównania między dawnym Reichstagiem a nowym, wszystkie kobinacje ministerjalne, opracowane na papierze,—wszystko to nic nie znaczy. Należy się natomiast liczyć z łatwością, z jaką Niemcy idą za tymi, którzy zalecają politykę gwałtu. Zadługo wierzono Niemcom we Francji, wierzono im aż do śmieszności.

PARYŻ. (Pat.). Cała prasa omawia obszernie wyniki wyborów niemieckich. Dzienniki prawicowe twierdzą, iż dotychczasowa polityka Niemiec ulegnie załamaniu, natomiast prasa lewicowa spodziewa się, iż koalicja, poparta przez socjalistów, będzie mogła prowadzić nadal dotychczasową politykę. Dzienniki prawicowe i umiarkowane są nastrojone bardziej niż pesymistycznie. Pertinax w „Echo de Paris" widzi w przebiegu niedzielnych wyborów najlepszy dowód kompletnego bankructwa polityki Brianda. Rzadko—mówi autor—mąż polityczny był świadkiem zupełnego runięcia wszystkich swoich rachub. Wymarzone przez niego nowe Niemcy, zrywające ze staremi tradycjami, wprawiające się do przemawiania w języku europejskim — wszystko to były złudzenia. Wystarczyło, aby ostatni żołnierze aljanccy opuścili Nadrenję, aby złudzenia te prysnęły nazawsze. W dzienniku „l'Ordre" Emil Bure przypomina drogę, po jakiej szła polityka gabinetów, następujących po sobie we Francji, poczynając od roku 1924. Polityka ta była wprowadzeniem oszukanego narodu francuskiego do wojny pod sztandarem pokoju. Rozpoczął ją Herriot, a kontynuował Briand. Każde ustępstwo ze strony francuskiej święcono jako zwycięstwo w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, którego trąby tem głośniej brzmiały, im większe było to ustępstwo. Nie było nigdy narodu, któryby był więcej zdradzony, niż naród francuski w czasie ubiegłych kilku lat, które miały zaznaczyć jakoby tryumf nowej demokracji.

Z całej Polski.

„Król" na zjeździe monarchistów.

W niedzielę odbyć się miał, jak informuje „Kurjer Poranny", w Zawierciu okręgowy zjazd mężów zaufania członków i sympatyków Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej. Według programu przedmiotem obrad miały być sprawy organizacyjne, związane z wyborami do ciał ustawodawczych.

W chwili gdy na sali kina Stella jeden z przywódców organizacji zaczął przemawiać przedstawiając program i ideologję monarchistyczną, nieznana grupa ludzi wdarła się do sali, wnosząc na estradę jakiegoś osobnika, ubranego w strój królewski z koroną na głowie. Osobnik ten wśród wielkiej wesołości i konsternacji monarchistów zwrócił się z orędziem do obecnych, zaczynając w te słowa: „Ja jestem waszym królem. Dają wam wszystko, czego chcecie, ale: w niebie". Powstał rwetes i zamieszanie. Z wielkim hukiem udało się wynieść z sali groteskowego króla, lecz zebranie nie doszło już do skutku. Zawiercie przeżywające ciężki kryzys gospodarczy miało swój wesoły dzień.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich rodaków zamieszkałych w mieście Wilnie oraz na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, którym drogie są ideały narodowe, by stanęli do pracy dla przygotowania zwycięstwa listy narodowej w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu. Prosimy o zgłaszanie swojego udziału przez nadesłanie dokładnego adresu do Sekretarjatu Stronnictwa Narodowego w Wilnie (Orzeszkowej 11 mieszkanie 19).

Siła i słabość sanacji.

Sanacja umiała nagradzać tych, co dopomogli jej do ugruntowania się i wkorzenienia w życie polskie. Niemal wszyscy, co się przy niej opowiedzieli, zwłaszcza w „miodowych“ miesiącach jej władzy, otrzymali lukratywne synekury, które pozwoliły jej benjaminkowi, Stpiczyńskiemu, wypowiedzieć owo osławione „byczo jest“. Że stanowiska te i przywileje nie pozostawały w żadnym stosunku do wartości reprezentowanej przez najgorliwszych adeptów sanacji, było to i jest jedną z jej sił. Albowiem ludzie ci, wyniesieni przez kaprys losu tak niezmiernie wysoko, doskonale pojmują, że w razie bankructwa sanacji, nie tylko nie utrzymają swoich przywilejów, ale odrazu obrócą się wprost w nicość. „Wszystko albo nic“ — oto ich dewiza. Nie dziw tedy, że trzymają się kurczowo władzy i dobrowolnie jej nie oddadzą. To w parlamentarnym tylko ustroju partja, odchodząca od steru rządów, może pomimo to trwać nadal w społeczeństwie, rozwijać się i nawet wracać do władzy raz po raz. Sanacja wie doskonale, że jeśli wypuści ster rządów z ręki, nigdy już do nich nie wróci, bo poprostu przestanie istnieć.

To pierwsze źródło jej siły.

Drugiem jest bierność społeczeństwa. Sanacja na początku zręcznie wykorzystała antagonizmy istniejące pomiędzy różnemi partjami i nawet je umiejętnie podsycała. Odwieczna rzymska zasada: *divide et impera,* dziel i rządź, dziel społeczeństwo na partje, grupy i grupki, zwalczające się wzajemnie, i korzystając z ogólnej walki i nieustannych kłótni, rządź całą gromadą. Im większe rozdarcie w społeczeństwie, tem lepiej, tem silniej ręce zaciera ów przysłowiowy *tertius gaudens,* trzeci cieszący się.

Oto dwa fundamenty, na których się wsparł gmach sanacji moralnej.

Aliści rzecz się zaczęła psuć.

Oto prócz garści ludzi ideowych i niewątpliwie oddanych po żołniersku osobie „Komendanta“, do szeregów sanacji zakradło się mnóstwo pospolitej szui, co stwierdził sam Piłsudski, mówiąc, że go „wszy oblazły“. Ludzie ci bez skrupułów potrafili zarazić gangreną moralną cały obóz, tak, że dziś ludzie uczciwi są już w nim znikomą mniejszością, prawie zupełnie bezradną, o czem świadczą artykuły Szuriga i in. w „Przełomie“, na naszym zaś gruncie borykania się b. posła Kamińskiego np.

Drugie źródło siły sanacji, owa przysłowiowa słabość społeczeństwa, rozbitego na partje, kłócące się ze sobą, jeszcze bardziej dziś zawodzi. Znana jest dowcipna trawestacja bajki lafontenowskiej o kruku i lisie, trawestacja pióra Lemańskiego. Oto kruk, wysłuchawszy namowy lisa, zjadł najpierw ser, a potem przemówił do lisa: „Zawiodła cię twoja chytrość. Przecież to przed rokiem złapałem się na twe pochlebstwo. Dziś już niema głupich“.

Podobnie dzieje się dziś w Polsce. Pan Mackiewicz w „Słowie“ okropnie się dziś sierdzi, że wszystkie stronnictwa polityczne polskie zwracają się zgodnie przeciw sanacji. „Tak nie można. Z wami się nie możemy bawić. Była umowa, że wy wszyscy będziecie się ze sobą kłócić, a my, jakby stworzeni do rządów, będziemy wami rządzić“.

Cóż robić? Zabawa rzeczywiście się skończyła. Wszyscy uczciwi zwolennicy parlamentaryzmu, czyto endecy, czy socjaliści, piastowcy, czy en-pe-erzy, chłopi czy chadecy, wolą wzajemnie jeden drugiego, niż sanatorów. Nato już niema rady. W r. 1911 w Krakowie w śródmieściu kandydowali do parlamentu, t. zw. „demokrata“ Doboszyński, wydawca „Nowej Reformy“ niegdyś więziony za pospolite złodziejstwo—i Zygmunt Marek z PPS. I otóż wtedy krakowskie stronnictwo n. d. wydało odezwę, wzywającą swych zwolenników do głosowania na... Marka, socjalistę!

Dziś jest *mutatis mutandis* to samo. Zróbcie śród „sanacji“ generalną sanację (bez cudzysłowu), usuńcie z niej wszystkich, co na niej zrobili dobry interes, usuńcie także wszystkich, co są w niezgodzie z parlamentarnym bądź co bądź ustrojem naszego państwa, a wtedy może będziecie mieli prawo oburzać się na Katolickie Stronnictwo Narodowe czy Chadecję, iż woli socjalistów lub Wyzwolenie, niż was.

Tak tedy obydwa fundamenty, na których dotychczas wspierała się sanacja, nie tylko ją zawodzą, ale stają się w zmiennej kolei losu źródłem jej słabości. Ale jest jeszcze trzecie źródło, z którego płynie jej niemoc. Oto przekroczyła ona w swym rozwoju „moment psychologiczny“, poza którym już wszystko nieuchronnie zwraca się przeciw niej. Każdy człowiek i każda idea ma bowiem swój zenit. Idąc do niego możemy popełniać nawet błędy, a obracają się one na naszą korzyść. Przeciwnie, przekroczywszy go, napróżno staramy się ratować nawet dobremi skądinąd czynami—wszystko się obraca przeciw nam.

Sanacja przekroczyła swój zenit. Błędy jej i zbrodnie się na niej dziś mszczą. Cnoty—jeśli jakie były!—już dzisiaj nie pomogą.

J. Dz.

Z prasy.

300 dolarów miesięcznie.

„Robotnik“ przypomina, że w latach 1923 i 24 socjaliści dawali Józefowi Piłsudskiemu zasiłki pieniężne.

„W tych bowiem latach robotnicy polscy w Stanach Zjednoczonych, zorganizowani w P. P. S, zbierali między sobą i posyłali co miesiąc do Sulejówka dla Józefa Piłsudskiego 300 dolarów. Piłsudski te pieniądze z krwawicy robotniczej przyjmował i nie słyszeliśmy. aby z nich zrobił inny niż prywatny użytek“.

Widocznie dzięki tym obfitym zasiłkom (a może dochodom z z paru wydanych książek) mógł Piłsudski swą pensję marszałkowską przeznaczać na cele inwalidów, co wówczas robiło b. dobre wrażenie, a co teraz dopiero się wyjaśnia.

Inne pieniądze.

Socjaliści polscy otrzymywali kiedyś z Berlina nietylko moralne, ale i materjalne poparcie. Było ono przeznaczone zasadniczo na walkę z caratem. A działo się to za zgodą... J. Piłsudskiego. Opowiada o tem w słowach następujących w „Naprzodzie“ dobrze te sprawy znający red. E. Haecker:

„Aby od niemieckiej socjaldemokracji wydobyć więcej pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy, wysłała mnie w r. 1906 PPS. zaboru rosyjskiego do Berlina. Konferowali ze mną w tej sprawie: Aleksander Sulkiewicz, Witold Jodko-Narkiewicz, Bolesław Antoni Jędrzejowski i Józef Piłsudski. Oni to dali mi upoważnienie ówczesnego CRK. PPS. Wyjechałem tedy do Berlina i odbyłem tam w gmachu Reichstagu konferencję z zarządem partyjnym niemieckiej socjalnej demokracji. Ze strony zarządu partji socjalno-demokratycznej Niemiec brali udział w tej konferencji: August Bebei, Paweł Singer, Herman Molkenbuhr i Wilhelm Pfannkuch. Opowiedziałem im o roli dziejowej PPS., odemnie dowiedzieli się o istnieniu Józefa Piłsudskiego, który wtedy był maleńki i w świecie zupełnie nieznany, mówiłem im o Polsce podziemnej i zdołałem nietylko Augusta Bebla o żywym temperamencie, lecz także flegmatycznego Pawła Singera tak rozentuzjazmować, że moja misja w Berlinie odniosła w całej pełni sukces.

Za to po powrocie do Krakowa odbierałem gorące podziękowania osobiste między innymi od Józefa Piłsudskiego“.

Sanatorzy między sobą.

B. poseł z klubu B. B., redaktor sanacyjno - konserwatywnego „Słowa“ wileńskiego, p. Mackiewicz, pomieścił w tem piśmie artykuł swego pióra, apoteozujący p, p. Sławka, Polakiewicza i Sanojcę i t. p.

Sanacyjny tygodnik „Przełom“ nazywa wspomniane artykuły „panegirykami“ i cytuje je, „jako curiosa naszych czasów“, czyniąc przytem taką uwagę:

„B. pos. Mackiewicz, jak wiadomo, przeszedł do rozwiązanego sejmu z listy B. B. w Wilnie.

Obecnie losy p. Mackiewicza się ważą Rozumiemy jego niepokój z jakim oczekuje wiadomości, czy będzie mu sądzone zostać ponownie posłem. Wszak jest typowym reprezentantem tego kierunku politycznego, który tylko w takich warunkach, jak obecne, bez żadnego faktycznego samodzielnego oparcia w społeczeństwie, może liczyć na przemknięcie się do sejmu. To nie znaczy jednak, aby w s»oim niepokoju zatracał miarę taktu i posługiwał się pochlebstwem tego gatunku, które, przedewszystkiem dla tych, którzy są celem jego pochlebstwa, jest conajmniej żenujące“.

Nam się wydaje, że podobnie, jak konserwatyzm, tak i tej grupie, którą reprezentuje „Przełom, brak „samodzielnego oparcia w społeczeństwie“. Grupy „Przełomu“ również zabraknie, gdy się zmienią obecne warunki polityczne w państwie. A to — zdaje się — nastąpi niezadługo.

Agentury bolszewickie w Polsce.

Miesięcznik „Walka z Bolszewizmem“ zamieszcza w ostatnim numerze dłuższą, źródłową pracę p. t. „Agentury bolszewickie w Polsce“. Kilka ważniejszych rozdziałów tego artykułu pozwolimy sobie przedrukować w dzisiejszym oraz w najbliższych n-rach „Dziennika Wileńskiego“.

I. Cele komunizmu.

Cele komunizmu ogłoszone zostały publicznie w sowieckiem wydawnictwie państwowem: *„Projekt programmy Komunisticzeskawo Internacjonała priniat programnoj komissiej I. K. K. I.“.*

Cele te w odniesieniu do Polski streszczają się: w opanowaniu władzy przez bolszewickich agentów, wymordowaniu przeciwników komunizmu, skonfiskowaniu wszelkiej własności na rzecz „proletarjackiej republiki“, a właściwie na rzecz dyktatury grupy bolszewików, stojących na czele „proletarjackiej rewolucji“, a wreszcie — w przyłączeniu podbitej metodą rewolucji Polski do „Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik“, t. j. do S. S. S. R. i w zakuciu narodu polskiego w jarzmo bolszewickiej niewoli.

Dla orjentacji czytelnika cytujemy kilka ustępów z przytoczonego urzędowego wydawnictwa sowieckiego:

...„Rewolucja proletarjacka oznacza wtargnienie gwałtu w dziedzinę stosunków materjalnych“...

...„Zawojowanie władzy przez proletarjat nie jest pokojem „zdobyciem“ gotowej burżuazyjnej maszyny państwowej przez uzyskanie większości w parlamencie. Zawojowanie władzy przez proletarjat jest obaleniem za pomocą gwałtu władzy burżuazyjnej, zniszczeniem kapitalistycznego aparatu państwowego (armji burżuazyjnej, policji, biurokratycznej hierarcji, sądów, parlamentu i t. d.), oraz zastąpieniem jej przez nowe organy proletarjackiej władzy, będącej przedewszystkiem narzędziem zgniecenia eksploatatorów“..

...„Państwo sowieckiego typu... pozbawia politycznych praw wszystkich swoich wrogów klasowych“...

...„Państwo sowieckie... jest państwem uzbrojonego proletarjatu“...

Gdybyśmy nawet nie mieli przed sobą odstraszającego krwawego przykładu Rosji sowieckiej, to wystarczyłyby powyższe cytaty, aby zrozumieć, że mamy do czynienia z potwornym czerwonym imperjalizmem, ukrywającym pod szumnemi komunistycznemi hasłami żądzę podboju i wyniszczenia wszystkiego, co mu jest przeciwne. Nie należy się nigdy dać łudzić komunistyczną frazeologją o „burżujach, kontrrewolucjonistach, eksploatatorach“ i. t. p., gdyż temi tytułami częstują komuniści wszystkich ludzi, którzy są przeciwnikami komunizmu. I tak np. najbiedniejszy robotnik, który nie chce iść pod krwawą dyktaturę wyzyskiwaczy komunistycznych, będzie zawsze przez nich nazywany „kontrrewolucjonistą“ i jednostką, „zarażoną burżuazyjną ideologją“. Jeśli zaś chodzi o tytuł „eksploatatorów“, to ten przedewszystkiem należy się partji komunistycznej i Kominternowi, gdyż nikt nigdy robotników i chłopów tak nie eksploatował, grabił i mordował, jak właśnie rząd komunistyczny w Rosji.

Po zajściach niedzielnych w Warszawie.

Z kół organizatorów niedzielnego wiecu Centrolewu w Warszawie wyjaśniają, że prezydjum wiecu wezwało zgromadzonych do spokojnego rozejścia się. Było jednak rzeczą jasną, że duży tłum, wychodzący na ciasną ulicę Szopena musiał iść zwartą masą. Sztandary chłopskie były niesione poprzednio na zgromadzenie i nikt temu nie stawiał przeszkody, po wiecu zaś chcieli je tylko odnieść. Sztandarów PPS. wogóle nie było, ponieważ pochód nie był zamierzony.

* * *

W czasie wypadków przy Alejach Ujazdowskich ranną została m. in. p. Iza Zielińska, wdowa po dr. J. Zielińskim. P. Zielińska brała udział w pochodzie jako przewodnicząca koła kobiet przy wydziale wykonawczym PPS, a jest osobistą bliską przyjaciółką p. prezydentowej Mościckiej i p. premjerowej Piłsudskiej. Natychmiast po wypadku została zawiadomiona o nim p. prezydentowa.

* * *

Wszyscy aresztowani, którym dowiedzione zostało użycie broni, stawieni będą przed sądem za zbrodnię wywołania krwawych rozruchów.

* * *

B. posłowie z „Wyzwolenia“ zaalarmowali czynniki policyjne w sprawie b. posła Gralińskiego, który nie wrócił do domu. Władze zapewniają, iż p. Graliński nie został aresztowany, niema go również w spisie ofiar wypadków.

Również śród PPS panuje zaniepokojenie co do losów b. senatorki p. Kłuszyńskiej, która wyjechała do Płocka przed paru dniami i nie daje znaku życia o sobie.

* * *

W niedzielę aresztowano w Tarnopolu dr. Kazimierza Swirskiego.

Dr. Swirski jest kierownikiem całej roboty narodowej w Tarnopolszczyźnie. Ostatnio był organizatorem szeregu wieców, które wyłoniły komitet samoobrony przeciwko aktom sabotażu ukraińskiego. Do komitetu tego weszli również przedstawiciele sanacji. Skupiał on wszystkie polskie żywioły w walce z sabotażystami ukraińskimi. Do jego roboty przywiązywano w całej Małopolsce ogromne znaczenie.

* * *

Organ PPS. „Robotnik“, nie ukazał się wcale w poniedziałek. Stało się to dlatego, że dwie pierwsze strony numeru zostały skonfiskowane.

Redakcja „Robotnika“ postanowiła nie wypuszczać numeru, w którym pozostały tylko kronika miejska i dział sportowy.

Tak samo wczoraj „Robotnik“ uległ konfiskacie.

W ostatnich dniach konfiskaty coraz częściej spadają na prasę niezależną.

DZIŚ w RADJO — GODZ. 20-15 **Muzyka belgijska A. ONNOU (skrzypce).**

V. Ogólnopolski Zjazd Prawników Kolejowych.

W najbliższą niedzielę, dnia 21 b. m., o g. 10 min. 30, w Ognisku Kolejowem otwarty zostanie V Ogólnopolski walny zjazd związku prawników polskich kolei państwowych, poprzedzony uroczystą Mszą św., która odprawiona będzie o godz. 9 min. 30 w Ostrej Bramie. Na zjazd przybędą przedstawiciele ministerstwa komunikacji i wszystkich dyrekcyj P. K. P. z całego kraju. Obrady zjazdu potrwają trzy dni.

Niedziela 21 września 1930 r.

Godz. 9 m. 30—uroczysta Msza św. w Ostrej Bramie. Godz. 10 min. 30—otwarcie zjazdu w Ognisku Kolejowem, wybór prezydjum zjazdu i przemówienia powitalne. Nastąpi referat: p. Tad. Trzeciaka pod tyt. „Dodatnie i ujemne strony pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych“. Dr. Kobyłański wygłosi referat na ten sam temat, poczem dr. Majewski wypowie korreferat p. t. „Prawnicy kolejowi wobec postanowień § 47 pragmatyki służbowej“, zaś dr. Makomaski korreferat p.t. „Uwagi nad postępowaniem dyscyplinarnem“.

Po południu tego dnia uczestnicy zjazdu zwiedzać będą miasto, zaś wieczorem podejmowani będą w górnych salach hotelu Georgesa przez komitet zjazdu.

Poniedziałek 22 września 1930 r.

Godz 9—plenarne posiedzenie, na którem wygłoszą referaty mgr. Karaś „O wywłaszczeniu“ i mgr. Manteufel: „Sprawa zahipotekowania nieruchomego majątku kolejowego w b. zaborze rosyjskim“. Godz. 12 min. 30 do 14 — zwiedzanie Targów Północnych. Godz. 16—Plenarne posiedzenie. Referat Czajkowskiego: „Prawnicy na P. K. P. w świetle danych statystycznych—stan posiadania i widoki na przyszłość. Referat d ra Makomaskiego: „Czy prawo kolejowe powinno być osobnym przedmiotem wykładów uniwersyteckich“.

Wtorek 23 września 1930 r.

Godz. 9—ostatnie plenarne posiedzenie. Uchwalenie rezolucyj. Ustalenie miejsca i terminu następnego zjazdu i zamknięcie zjazdu. Godz. 10 min. 30 — wycieczka autobusami do Trok. Godz. 18 — pożegnalna herbatka w salonach Ogniska Kolejowego.

Kronika II Targów Północnych.

Propaganda żelaza i wyrobów żelaznych.

Wczoraj o godzinie 10 odbyła się w stoisku Zrzeszenia Hurtowników Zelaza Kresów Wschodnich konferencja, poświęcona propagandzie żelaza i wyrobów żelaznych, krajowej produkcji oraz budownictwa żelazo-betonowego. Na konferencji tej byli obecni Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. Roman Ruciński, Naczelnik Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego inż. Sławiński, Dyrektor Robót Publicznych inż. Stefan Siła - Nowicki, Naczelnik Wydziału Budowlanego Dyrekcji Robót Publicznych inż. Przygodzki, przedstawiciel szkół technicznych i rzemieślniczo-przemysłowych w Wilnie, prasy itd. Również reprezentowany był Syndykat Polskich Hut Zelaznych w osobach pp. Inspektora Witolda Turkułła i Gen. Sekretarza Syndykatu p. J. Wawrzyniaka, który specjalnie przybył z Katowic.

Po krótkiem przemówieniu Prezesa Zrzeszenia Hurtowników żelaza p. Dyr. D. Kapłan-Kapłańskiego wyjaśnień, związanych z ruchem budowlanym na Ziemiach Północno-Wschodnich udzielał p. inż. Przygodzki. Co do zakresu prac szkół zawodowych informował inż. Janowicz. Konferencje zakończył przemówieniem p. Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Ruciński życząc Zrzeszeniu owocnych wyników podjętej akcji propagandowej.

Corso kwiatowe w Wilnie na Targach Północnych.

Z inicjatywy Komitetu Opiekuńczego nad ogródkami działkowemi w Wilnie, na rzecz tychże ogródków urządzone będzie na terenie II Targów Północnych corso kwiatowe w dniu 21 bm. co da impuls do częstszego urządzania tego rodzaju imprez, które w miarę rozwoju i powodzenia nakłonią miejscowe zakłady ogrodnicze i prywatne osoby do wprowadzenia hodowli kwiatów na szerszą skalę. Corso Kwiatowe, którego głównym inicjatorem jest pan Krywko, Inspektor Ogrodnictwa i T-wa Kółek i Organizacji Rolniczych, rozpocznie się dnia 21 o godzinie 15 na terenie Targów i polegać będzie na defiladzie udekorowanych kwiatami, aut, powozów, motocykli, rowerów a nawet wózków dziecinnych po Targach i ulicach miasta. Specjalne Jury składające się z artystów i pp. profesorów Wydziału Sztuk Pięknych oceniać będzie poszczególne pojazdy, a wyróżnione otrzymają od Komitetu honorowe nagrody.

Nie wątpimy, że najszersze warstwy naszego społeczeństwa zechcą wziąć udział w projektowanem Corsie kwiatowem, gdyż nagrody rozdawane będą nie za I luksusowość ekwipaży i egzotyczność dekoracyjnych kwiatów, ale za smak, gust i pomysłowość dekoracji, która z najskromniejszych naszych kwiatów, potrafi stworzyć piękną estetyczną i harmonijną całość. Byłoby pożądanem nadać naszemu Corsu, swoistą odrębność regjonalną, co przyczynić się może, że nie wspaniałe auta kosztownie udekorowane przez fachowego ogrodnika otrzymają pierwsze nagrody, ale przeciwnie wyróżnione będą, skromny, gustownie przybrany rower, albo wózek dziecinny, który kochająca mamusia przemieni w piękną wonną i barwną ramę dla swojego najcenniejszego skarbu.

ZEBRANIE KLUBU NARODOWEGO.

(O złych i dobrych dykteturach—odczyt prof. Komarnickiego).

Pierwsze po wakacyjnej przerwie zebranie Klubu Narodowego zgromadziło około 140 do 150 członków i zaproszonych gości, pragnących wysłuchać odczytu prof. Komarnickiego na temat tak dziś aktualny i niewątpliwie wszystkich żywo interesujący.

Odczyt swój rozpoczął prelegent od stwierdzenia, że doba obecna da się określić jako doba dyktatur, których mamy w samej tylko Europie kilkanaście: Rosja sowiecka, Włochy, Turcja, Hiszpanja, Portugalja, Serbja, Rumunja, Bułgarja, Węgry, Litwa i Polska, oto kraje, znajdujące się niewątpliwie pod rządami dyktatury.

Nie można więc tego ruchu ku wytwarzaniu dyktatur traktować jako czegoś przypadkowego; widocznie istnieje jakiś prąd ogólny, który powoduje powstawanie dyktatur w szeregu państw całkiem zdawałoby się różnych pod każdym względem.

Prąd ten należy badać objektywnie, jak się bada ruch gwiazd. Jakie są istotne przyczyny tego ruchu?

Nie słusznem jest twierdzenie, jakoby spowodowany on był skutkami wojny. Przyczyn ruchu ku dyktaturze należy szukać nawet nie w kryzysie parlamentaryzmu, ale w innym kryzysie, a mianowicie w kryzysie demokracji.

Demokracja, dając obywatelom pełnię praw obywatelskich, jednocześnie nakłada szereg obowiązków. Niestety w krajach o niższej kulturze bardzo chętnie przyjmuje się prawa, lecz niechętnie spełnia się obowiązki. Powstaje w ten sposób typ półobywatela. Otóż w książce Cambo znajdujemy bardzo ciekawy wykres Delaisi'ego, który przeprowadza linję odgradzającą od siebie państwa o kulturze wyższej i niższej, o wyższym i niższym stanie gospodarczym i t. d. i stwierdza, że podatny teren dla powstawania dyktatur istnieje tylko w tych państwach, gdzie mamy wyższy procent analfabetów, gdzie słabiej jest rozwinięty ruch pocztowy, gdzie eksport towarów jest niższy i t. p. Wnioskowaćby więc z tego można, że dyktatury zjawiają się w organizmach słabszych, chorych.

Czy jednak dyktatura zdolna jest uleczyć chorobę społeczną?

Stwierdzić należy, że dyktator ma pod tym względem zadanie ułatwione. Rządy parlamentarne muszą się liczyć z nastrojami ugrupowań politycznych i każde działanie korzystne dla jednych w danej chwili może wywołać przeciwdziałanie tych, którzy na razie ponoszą uszczerbek. Dyktator tych względów nie ma, a w każdym razie nie potrzebuje się z niemi liczyć. Te korzyści, płynące z dyktatury, uwzględniono już w starożytnym Rzymie, gdzie dla przeprowadzenia specjalnych celów powoływano dyktatury legalne. Również u nas obdarzanie pełnomocnictwami rządu Grabskiego było nadaniem praw dyktatorskich w dziedzinie polityki gospodarczej.

Znacznie jednakże częściej mamy obecnie do czynienia z dyktaturami które przechodzą do władzy w drodze przewrotu. Odróżnić tu należy rewolucje od zamachu stanu. W pierwszym wypadku przewrót następuje na skutek dojrzewającego procesu przygotowującego zasadnicze zmiany w ustroju państwa. W drugim natomiast mamy do czynienia jedynie z przejściem władzy z jednych rąk w drugie. Do kategorji pierwszej zaliczyć musimy przewroty w Rosji sowieckiej, Turcji i Włoszech, natomiast pozostałe dyktatury nie wyłączając Polski, zaliczyć musimy do zamachów stanu.

Bez względu jednakże na to z jaką dyktaturą mamy do czynienia, wnosi ona w życie społeczeństwa pierwiastek demagogji. Każdy dyktator jest demagogiem, a tam, gdzie demagogji nie uprawia, właściwie o dyktaturze trudno mówić. Przykładem może być rząd Poincarego, który swoją spokojną polityką gospodarczą uratował Francję przed dyktaturą. Drugim czynnikiem charakterystycznym dla każdej dyktatury jest pustynia, która się dookoła osoby dyktatora wytwarza.

Dyktator pochłania wszystko i dlatego nie gromadzą się zazwyczaj przy nim jednostki wybitniejsze, lecz miernoty, umiejące się pochlebiać. Upadek dyktatury zawsze powoduje pewne zamieszanie w kraju, gdyż dyktator nie pozostawia po sobie normalnego sukcesora. Tak było w gruncie rzeczy po śmierci Cromwella w Anglji, tak też było po dyktaturze Diaza w Meksyku.

Słowem, skoro mamy przeprowadzić bilans dodatnich i ujemnych stron dyktatur, to szala przechyli się raczej na stronę ujemną.

Po skończonym referacie, prof. Komarnicki zaznajomił zebranych w krótkich słowach z sytuacją wyborczą, podkreślając konieczność wytężonej pracy, która w tych wyborach musi zapewnić zwycięstwo idei narodowej.

Żadne represje nie powstrzymają zwycięskiego pochodu tej idei, gdyż siła jej opiera się nie na tych lub innych jednostkach, lecz na słuszności i wielkości zasad w niej zawartych.

Na tem zebranie zamknięto. Przed porządkiem dziennym zebrani uczcili pamięć zmarłego wice-prezesa Klubu Narodowego ś. p. Bronisława Kiersnowskiego.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Protestancki a katolicki pacyfizm.

(PAP.). Głośne oświadczenie niemieckiego ministra Treviranusa w sprawie rewizji granic, będące wyrazem niemieckich dążeń odwetowych, które Europę znowu mogą pogrążyć w wielki kataklizm wojenny, staje w jaskrawem świetle wobec enuncjacji monachijskiego Kardynałą - Arcybiskupa Faulhabera na temat pacyfizmu.

Nasze czasy wołają o pokój światowy — mówił Dostojnik Kościoła na międzynarodowym kongresie „Pax Romana“. Dusza dzisiejszej ludzkości stęskniona jest za pokojem. Zaznała ona bowiem goryczy wojny aż do przesytu. Bez pacyfikacji powszechnej nie jest możliwa poprawa sytuacji gospodarczej. My nie mamy prawa i nie chcemy przewracać kamieni granicznych, a natomiast pragniemy podać sobie ręce ponad kamieniami granicznemi. Miłość ojczyzny musi nam pozostawać świętą, lecz z miłością ojczyzny jest tak, jak z zawodem. Każdy powinien kochać swój zawód nad wszystkie inne, przytem musi on jednakże szanować inne zawody i uznawać je. Tak musi każdy poszczególny kochać swoją ojczyznę, wszak jest ona jego ojczyzną, przytem jednakże nie ma on prawa pogardzać innemi narodami i ich kulturą. Błogosławieni miłujący pokój—woła Książę Kościoła.

Jak inaczej patrzą na pokój świata ewangeliccy nacjonaliści—dowodzą najlepiej głośne wystąpienia Treviranusa.

(Od siebie musimy niestety dodać. że duchowieństwo katolickie Niemiec niezawsze zajmuje to szczytne stanowisko, jakie wskazał czcigodny Kard. Arcyb. Faulhaber, czego jaskrawym dowodem był nie tak dawny zjazd katolicki we Wrocławiu, gdzie prałaci katoliccy wygłaszali podburzające przemowy przeciw Polsce, jakich niepowstydziłby się najzajorzalszy hakatysta).

KRONIKA.

Tragiczna śmierć uczenicy na ul. Zamkowej

Wczoraj o godz. 3,15 popołudniu przy ul. Zamkowej liczni przechodnie byli świadkami strasznego wypadku śmiertelnego jakiemu uległa Bakszasówna Aleksandra lat 14 uczenica szkoły powszechnej.

Podczas przechodzenia jezdni w godzinach popołudniowych u wylotu ul. Skopówka wpadła ona pod przejeżdżający autobus Spółdzielni Nr. 38138, prowadzony przez szofera Juniewicza Wacława. Auto uderzyło dziewczynkę w czoło, Bakszasówna z rozkrzyżowanemi rękami zalana krwią padła martwa na ziemię.

Swiadkiem tragicznego wypadku była jej starsza siostra. Wezwane pogotowie ratunkowe nie zabrała trupa dziewczynki, gdyż lekarz, po stwierdzeniu zgonu nie mając instrukcji pozostawił na ulicy zwłoki, nieszczęśliwej. Dopiero po godzinie przybyła komisja śledczo - sądowa, która po zbadaniu wypadku poleciła zwłoki odwieźć do kostnicy. (d)

Wypadek ten, którego świadkami było mnóstwo przechodniów nasuwa szereg uwag.

Tragiczna śmierć dziewczynki jest niewątpliwie spowodowana jej nieuwagą. Niemniej jednak winę ponoszą nasze władze nadzorcze, które pozwalają na zwężonej do maksimum jezdni na ul. Zamkowej i Wielkiej do zaul. Szwarcowego jeździć z niedopuszczalną szybkością.

Tuż pod oknami Wydziału Bezpieczeństwa urzędu Wojewódzkiego pędzą auta i autobusy z szybkością w powolnem tempie życia wileńskiego nadmierną, każdej chwili godząc w życie przechodniów. Być może przepisy ogólne zezwalają na rozwijaną szybkość wozów samopędnych ale władze lokalne winny szybkość tą stosować do ogólnego tempa życia w danem mieście.

Ulica Zamkowa nie jest Marszałkowskć w Warszawie. To trudno. Tu inaczej od wieków ludzie chodzą ulicami Wilna. A teraz sprawa inna. Zwłoki dziecka z rozstrzaskaną czaszką leżały przeszło godzinę nie osłonięte niczem. Krew mrożącego widoku mogłyby władze policyjne zaoszczędzić przechodniom. Widzieliśmy jak kobiety z zasłoniętemi oczyma przechodziły obok zalanej krwią zmiażdżonej głowy biednego dziecka. Dopóki nie przyszły władze śledczo - sądowe policja nia wiedziała co robić Dopiero na żądanie publiczności policjant osłonił kocem zwłoki nieszczęsnej uczenicy. Władze policyjne winny pouczyć policjantów jak się mają w takich wypadkach zachować. Dowodzi to niedostatecznego wyszkolenia naszej policji. Policman angielski niewątpliwie nie dopuściłby do podtrzymywania w ciągu godziny niezdrowej sensacji na powierzonym sobie terenie.

Sprawy administracyjne.

— **Przygotowanie do 10-tej rocznicy wyzwolenia Wilna.** W związku ze zbliżającą się rocznicą wyzwolenia Wilna przez wojska gen. Zeligowskiego, w dniu 18 b. m. w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się konferencja pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza w sprawie zorganizowania programu obchodu tej rocznicy. (d)

— **Ilu mamy obcokrajowców w Wilnie.** Komisja wyborcza do Sejmu i Senatu zwróciła się do Starostwa Grodzkiego z prośbą o podanie szczegółowego spisu obcokrajowców, znajdujących się na terenie m. Wilna nie mających prawa brania udziału w głosowaniu do ciał ustawodawczych.

Starostwu Grodzkiemu wczoraj nadesłano wykaz obcokrajowców, który liczy 7.230 osób. d

— **Okrężni żebracy.** Walka z żebractwem prowadzona przez poszczególne starostwa i policję Województwa Wileńskiego wytworzyła nowy typ „okrężnych żebraków", którzy wędrują z miasta do miasta od wsi do wsi, nawiedzają jarmarki, targi, odpusty itd. Są to starcy, kaleki, kobiety i dzieci które żadne miasto ani miasteczko na stałe przyjąć nie chce, bojąc się kosztów opieki wobec czego wędrują oni ciągle z miejsca na miejsce. W związku z tem władze wojewódzkie w porozumieniu z komitetem do walki z żebractwem wydały zarządzenie policji zatrzymywaniai legitymowania żebraków. W wypadkach udowodnionego włóczęgostwa, żebracy będą zatrzymywani i izolowani w tych gminach, na których będą spotykani. d

Handel i przemysł.

— **Ważne dla kupców branży kolonjalnej.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje, że zostały uruchomione kontyngenty na IV kwartał b. r. na portugalskie pomarańcze, winogrona, ananasy, banany, figi, daktyle, orzechy, oraz migdały, chleb świętojański, konserwy rybne i hafty „Madeira".

Zapotrzebowanie na powyższe artykuły należy nadsyłać do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za pośrednictwem Związku Kupców.

— **Na targowisku miejskiem.** W ubiegłym miesiącu na targ miejski spędzono 1496 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumcję miejscową zakupiono 1422 sztuki, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy.

Ceny utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia. (d)

— **40 wagonów manufaktury polskiej do Rosji.** Onegdaj przez stację graniczną Olechnowicze przeszło do Rosji sowieckiej 40 wagonów manufaktury, cyny, blachy i maszyn, ostatnio zakupionej przez misję handlową w Polsce. (d)

— **Potrzeby gospodarcze Wileńszczyzny.** Izby Rzemieślnicze Wileńska i Nowogródzka opracowały już referaty, dotyczące potrzeb gospodarczych Wileńszczyzny. Po zaopinjowaniu przez prezesów Izb, referat został przesłany do Urzędu Wojewódzkiego, który po zaakceptowaniu przez wojewodę, przeszle do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (d)

Sprawy akademickie.

— **Związek Studentek U. S. B.** podaje do wiadomości koleżanek nowowstępujących na U. S. B., że wszelkich informacji co do studjów udzielają członkinie zarządu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12 w „Ognisku Akad." ul. Wielka 24.

Sprawy szkolne.

— **Metoda Bertholda Ottona.** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego otrzymało z Ministerstwa W. R. i O. P. przeprowadzenie w szkołach powszechnych próby połączenia przedmiotów wykładowych w klasie I, II i III tych szkół.

Bowiem według poglądów wytrawnych psychologów, uczniowie po skończeniu szkoły powszechnej nie są dokładnie obznajomieni ze wszystkiemi przedmiotami i dość często nie są przygotowani do samodzielnego życia, ewentualnie do dalszego kształcenia się.

Japoński Proszek KATOL

jest jednym z najlepszych środków jakie dotychczas egzystują na rynkach, bo KATOL nietylko tępi muchy i pchły, lecz zabija **Pluskwy,** prusaki i karaluchy. Żądać KATOL w żółtem opakowaniu w składach aptecznych i aptekach.

W związku z tą propozycją, Kuratorjum Szkolne zaprowadziło już w 2-ch szkołach powszechnych próbę połączenia przedmiotów 3-ch pierwszych klas.

Nauka w tych szkołach rozpoczęła się pod przewodnictwem specjalnie przysłanego z Warszawy wizytatora szkolnego p. Szulczyńskiego.

Zaznaczyć należy, iż podobną metodą nauczania (berlińskiego prof. Bertholdta Ottona) uczy się młodzież w Niemczech i daje ona świetne wyniki. d

— **Kursy Rysunku i Malarstwa im. Fr. Smugiewicza Wil. T-wa Art. Plastyków.** Zajęcia na Kursach już się rozpoczęły. Zapisy nadal są przyjmowane w lokalu Kursów — św. Anny 13, od godz. 9 do 14.

Z życia cechów.

— **Walne Zebranie Cechu Krawców** w Wilnie odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 6 w pierwszym, a godz. 7 wiecz. w drugim terminie, w lokalu własnym przy ul. Bakszta 1.

Z życia stowarzyszeń.

— **VIII Walny Zjazd Delegatów i Członków Oddziału Wileńskiego Stowarzyszenia Chrz.-Narod. Naucz. Szkół Powsz.** odbędzie się dnia 21 września b. r. Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kośc. św. Michała o godz. 9-ej rano. Otwarcie Zjazdu o godz. 10-ej w sali Sniadeckich U. S. B. (ul. ś-to Jańska 12).

— **Katolicki kurs społeczny.** Dnia 7 października r. b. rozpocznie się w Wilnie 2-tygodniowy Katolicki Kurs Społeczny. Celem kursu jest praktyczne i jednolite przygotowanie i pogłębienie znajomości pracy społecznej u osób już pracujących, lub zamierzających w tym kierunku pracować, a zwłaszcza w organizacjach akcji katolickiej Archidjecezji Wileńskiej.

Charakter kursu będzie w pierwszym rzędzie praktyczny, ze szczegółowem poświęceniem się zagadnieniom społecznym i sprawie katolickiej.

Rozwój akcji katolickiej na terenie Archidiecezji Wileńskiej postępuje raźno naprzód i ma szerokie znaczenie dla organizacji katolickiego duchowieństwa i nauczycielstwa.

Podania na kurs przyjmuje sekretarjat Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitalnej 1.

Kurs trwać będzie od 9 do 19 b. m. (d)

Kronika policyjna.

— **Kradzież sezonowa.** 16 b. m. Baś Władysław (Marcowa 7) zameldował o kradzieży futra damskiego na kotach syberyjskich, oraz płaszcza zimowego męskiego z kołnierzem małpim na łączną sumę 1300 złotych.

— **Kradzież na Targach Północnych.** 15 b. m. Jawojsz Franciszek (Nowo Subocz 13) zameldował o kradzieży na Targach Północnych 2 par trzewików z łyżwami i chorągwi o barwach narodowych wartości łącznej 150 zł. Sprawców kradzieży Bergisa Rudolfa i Raczyna Eljasza zatrzymano.

— **Zderzenie zamochodu z motocyklem.** 15 b. m. na placu Katedralnym nastąpiło zderzenie reklamowego samochodu fabr. Suchari z motocyklem kierowanym przez Moroza Bronisława (Dobroczynna 2). Motocykl został rozbity, zaś Moroz doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Jakóba.

— **Taksówka Nr. 4 wpadła na przechodnia.** 15 b. m. taksówka Nr. 4 prowadzona przez szofera Kielepisza Bronisława najechała przy ul. Królewskiej na przechodzącego przez jezdnię Łazarewa Szymona (Piłsudskiego 28), który doznał złamania nogi. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Jakóba.

— **Zguba.** 15 b. m. Lewandowiczowa Anna (Popławska 30) zameldowała, iż w tym dniu zgubiła torebkę w ogrodzie tego domu. W torebce znajdował się zegarek na rękę damski złoty firmy Mozer z 1. 1. A. „L" ze złotą bransoletą, 20 zł. gotówką, oraz 10 zł. bilonem. Straty wynoszą około 1000 zł.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Wystawiona z wielkim nakładem pracy i kosztów jedna z nieśmiertelnych komedyj polskiej literatury dramatycznej „Rozbitki" Blizińskiego osiągnęła wielki sukces artystyczny.

Jedną z ról głównych w sztuce odtwarza niezrównanie dyr. A. Zelwerowicz.

Od dłuższego czasu odbywają się przygotowania do wystawienia głośnej sztuki Szeriff'a, „Kres wędrówki". Sztuka ta obiegła wszystkie większe sceny świata.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś w dalszym ciągu pogodna komedja polska Rączkowskiego „Nad polskiem morzem".

— **Przedstawienie popularne w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 3-ciej m. 30 po poł. po cenach najniższych (od 30 gr.) wystawione zostaną dwie polskie komedje „Marcowy kawaler" J. Blizińskiego i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego,

— **Przedstawienie popołudniowe w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe w „Lutni" wypełni doskonała komedja Zygmunta Kaweckiego „Para nie para". Ceny miejsc zniżone.

Początek o godz. 3-ciej m. 30.

— **Występ Marjusza Maszyńskiego w „Lutni".** Znakomity artysta wystąpi w piątek najbliższy 19 b. m. o godz. 8-mej w. w Teatrze „Lutnia".

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 17 września 1930 r.

11.58. Czas.
12,05. Gramofon.
12,30. Audycja dla dzieci.
13,00. Komunikat meteorologiczny.
17,35. Radjokronika i koncert.
19,00. Audycja literacka. „Wiedźmy"
19,25. Audycja kompozytorska E. Dziewulskiego. Pieśni białoruskie w wyk. Z. Plejewskfej Przy fort. kompozytor.
20,15 Transm. z Warsz. Aud. z okazji święta narodowego Belgijskiego.
22,00. Muzyka taneczna."

Skład okręgowej komisji wyborczej Nr. 63 w Wilnie.

„Wileński Dziennik Wojewódzki" Nr. 16 przynosi ogłoszenie okręgowych komisji wyborczych Nr. 63 w Wilnie, Nr. 64 w Święcianach i Nr. 62 w Lidzie o składzie tych komisji.

Skład komisji wyborczej Nr. 63 w Wilnie jest następujący: Przewodniczący p. Jan Illaszewicz, sędzia sądu okręgowego w Wilnie członek z nominacji p. Kazimierz Hertel, komisarz Kasy Chorych, członkowie z wyborów rady miejskiej pp. Stanisław Kubilus i Michał Sadowski i członkowie mianowani przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej pp. Bolesław Węckowicz i Antoni Gwiazda zastępcami są pp. Walerjan Hauryłkiewicz, Władysław Szumański, Ludwik Chakiel, Stanisław Bartnicki, Antoni Balcewicz i Franciszek Białkowski.

Mianowani przez przewodniczącego członkowie komisji wyborczej, urzędować będą do chwili dokonania przez Sejmik powiatowy wileńsko-trocki wyboru członków komisji i ich zastępców.

Z Litwy.

Niszczenie zabytków historycznych w Litwie.

W Wiłkomierzu istnieje stara kaplica, ufundowana w XIV wieku przez Jadwigę i Jagiełłę. Kaplica obfituje w wiele zabytków historycznych

Obecnie duchowieństwo litewskie zamierza zburzyć tę kaplicę i zbudować na jej miejscu nową, nie chcąc, widocznie, mieć w Litwie kaplicy, przypominającej Litwinom „zdrajcę" Jagiełłę. (w)

Z kraju.

Jaki mieliśmy urodzaj w roku bieżącym.

Sfery rolnicze przeprowadzają już obecnie pierwsze szacowania zbiorów tegorocznych. Dla poszczególnych upraw wyniki te przedstawiają się następująco.

Urodzaj pszenicy wypadł lepiej aniżeli w roku zeszłym, będzie to drugi rok, w którym będziemy rozporządzali nadwyżką pszenicy. Ziarno jest dobrze wykształcone i zbiory odbyły się przy sprzyjającej pogodzie.

Żyto wypadło również dorodne i suche, lecz ilościowo zbiory są trochę mniejsze od plonów roku ub.

Jęczmień w br. wypadł o wiele słabiej; zarówno ziarna jak i słomy będzie o wiele mniej.

W owsie bieżący rok przyniósł zdecydowany nieurodzaj. Najpierw długotrwała susza źle wpłynęła na kształcenie się siana i słomy, a później silne deszcze w okresie zbiorów wywołały porost ziarna i gnicie słomy.

Trawy b.r. przepadły zupełnie.

Zle też przedstawiać się będzie zbiór ziemniaków, na ziemiach piaskowych wielkie szkody wywołała posucha, na ziemiach tęższych zaczynają masowo gnić. Dla całej Wileńszczyzny zbiór ziemniaków zapowiada się nie pomyślnie. Brak paszy pociągnie masową wyprzedaż bydła, co pociągnąć może za sobą spadek ceny.

Wprawdzie dość dobre zbiory żyta mogą w szczególności zastąpić im pasze, lecz już teraz producenci liczą się z tem, że na wiosnę nastąpi znaczna zwyżka cen żyta i wobec tego wolą korzystać z zastawu rejestrowego, by móc przetrzymać zapasy do wiosny. d

Zagadkowe postrzelenie rolnika polskiego.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu 15 bm. rano w pobliżu wsi Siekierzyce w rejonie odcinka granicznego Połonkowicze został ciężko postrzelony przez strażnika sowieckiego Jan Włodziewicz mieszkaniec Siekierżyc w czasie roboty polnej w pobliżu granicy. (d)

Fabryczka fałszywych monet.

W nocy z soboty na niedzielę we wsi Markucie gm. wysockiej w mieszkaniu gospodarza Michała Szewiocza ujawniono fabrykę fałszywych monet 50 gr. i 1 złotowych.

Fałsyfikaty fabrykowane były z ołowiu i domieszką cyny.

Podczas rewizji znaleziono około 50 sztuk fałszywych monet oraz przyrządy do fabrykowania pieniędzy.

ROZMAITOŚCI.

Cierpliwy człowiek.

Wiemy o tem, że w średniowieczu istnieli zakonnicy' którzy całe swe życie poświęcali na przepisanie jednej księgi Zdawaćby się mogło, że dzisiejszzch czasach rekordów szybkości, oraz wszelkich udoskonaleń technicznych tego rodzaju fakt jest niemożliwy. A jednak... Jednak w Madrycie mieszka pewien człowiek lat 30, nazwiskiem Luis Lepez Cubero, którego jednym zajęciem, jednym celem życia jest przepisywanie olbrzymiej 70-tomowej encyklopedji hiszpańskiej Espasa.

Nie mając dość środków na na to, by sobie to dzieło kupić. Cubero postanowił je wiersz za wierszem i strona za stroną przepisać. Co rano punktualnie o jednej godzinie zjawia się on w madryckiej bibliotece narodowej zdejmuje z półki tem encyklopedji i zaczyna przepisywać.

Pracuje tak 10 godzin dziennie. Obecnie kończy już przepisywanie I tomu, złożonego z 1016 stron druku, 500 tysięcy słów. W jego rękopisie stanowi to przeszło 8 tysięcy stronic.

Ciągnienie loterji państwowej.

W **piątym dniu** ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. na Nr 195972.
15.000 zł. na Nr 11393.
10 000 zł. na Nr 8873.

Po 5.000 zł. na N-ry 35740 53092 62826 130695 132168 182333 188252.

Po 3.000 zł. na N-ry 203491 205759.

Po 2.000 zł. na N-ry 13864 21964 28738 67642 83357 84011 106342 120902 125303 133612 171968 175990 181576 186382 193608 194378 206400.

Po 1.000 zł. na N-ry 14025 20833 30940 43315 74447 75157 89046 98702 109641 115283 121659 153982 163759 177495 187709 189966 193526 193754 195102.

Po 600 zł. na N-ry 535 3073 8128 9904 12774 13446 15797 16681 32167 35002 61251 68562 82734 102979 126534 137485 140135 144249 159412 166444 169572 175816 176910 187622 188465 189173 191076 193343 194804 195407 205433 206677.

W szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10.000 na N-ry: 26786 86587 140594.

Zł. 5.000 na N-ry: 61716 73343 104977 165599 175434.

Zł. 3.000 na N-ry: 64584 138663 151630 152153 197297 206932.

Zł. 2.000 na N-ry: 75864 114534 117553 120063 135013 163275 192668.

Zł. 1.000 na N-ry: 26154 26596 29893 33001 57316 59297 80023 99461 102763 106082 108292 169858 188795 189191.

Zł. 600 na N-ry: 2361 7956 16324 17349 20167 21493 29989 35527 36512 37295 41884 44282 48218 60519 70331 75164 75201 79492 80882 88527 93522 97311 103018 107333 111099 124349 139756 158267 158273 165949 178991 184201 187328 201919.

---

8)

W. ks. Witold.

W 500-ną rocznicę zgonu.

Okupiona tak znacznemi na rzecz Zakonu ofiarami swoboda działania na Wschodzie niewątpliwie przynieść musiała pewne owoce, pytanie tylko czy nawet z beznarodościowego punktu widzenia Witolda np. zabór Smoleńszczyzny wart był utraty Żmudzi, co groziło Litwie na zawsze odcięciem od morza.

Jako polityk był Witold niewątpliwie ambitnym—przewidującym on nie był. Zobaczymy też niebawem jak w istocie przedstawiał się jego tyle sławiony genjusz strategiczny.

Ekspansja Witolda na wschód wcześniej lub później doprowadzić musiała do zetknięcia się z przeciwnikiem, który władał nad połową świata, przed którym niedawno drżał zachód cały—z Mongołami.

Właśnie w porze obecnej wzniósł się na tronie jednego z dalszych państw mongolskich, w Dżagataju, przesławny Timur Leng, t. j. Timur Chromy, czyli, jak go na zachodzie zwano, Tamerlan, trzeci, po Attyli i Dżyngischanie „zdobywca świata", władca obszarów od Chin aż do Rusi moskiewskich, od Syberji aż do Egiptu i Indji, burzyciel Bagdadu, Ispahanu, Delhi, Aleppu, Damaszku, ryczałtowy tępiciel rodu ludzkiego, skazywanego przezeń masowo na wycięcie, odarcie ze skóry, zamurowanie żywcem, na dostarczenie czaszek do budowania piramid niebotycznych.

Dwadzieścia siedem królestw i tronów kłaniało się jemu, a on im wyznaczał władców, którzy według orjentalnego zwyczaju za „synów" czyli za hołdowników tamerlanowych się uważali.

Na jedno z potężniejszych swych państw, tak zw. Ordę Kipczacką, czyli złotą, także białą, wyniósł Tamerlan ulubieńca swego, potomka Dżingischana—Tochtamysza.

Złotą Ordą było to państwo, równające się obszarem bez mała całej Europie. O niesłychanych wspaniałościach Seraju astrachańskiego, o niezmiernych bogactwach Tochtamysza o wysokiej (na swój sposób) kulturze swiadczą po dziś dzień pieśni poetów perskich, których „biały car" gromadził na swym dworze. Aż stało się, iż nadęty swoją potęgą Tochtamysz „złoty" wnuk Dżyngischana, „syn" Tamerlana, umyślił wyzwolić się ze swego synostwa. Skoro o tem straszny usłyszał „ojciec" spadły na Tochtamysza wszystkie gromy chromego zdobywcy świata. Na tronie Kipczaka zasiadł z ramienia Tamerlana młody Timur-Kotlog, obok niego nieukoronowany wprawdzie, lecz faktyczny władca Ordy, stary, doświadczony emir Edyga.

Tochtamysz rozbity do szczętu, z garścią wiernych schronił się na terytorjum litewskie. Witold przyjął Tochtamysza z otwartemi rękami; pomiędzy nim a gościem jego stanęła rychło umowa, którą kronika „troicka" streszcza zwięźle w tych słowach: „Ja ciebie posadzę na Złotej Ordzie" a ty mnie posadzisz na W. Księstwie na Moskwie".

Niemógł jednak Witold marzyć o jakichkolwiek poczynaniach wojennych na wschodzie bez zgody i wybitnej pomocy Polski. Tu jednak spotkał się z niespodzianym oporem królowej Jadwigi. Starły się nie poraz pierwszy dwa poglądy, dwa kierunki, do dziś dnia nurtujące nasz naród: wschodni i zachodni.

Jadwiga musiała ustąpić pod naciskiem zarówno Witolda, jak żądnego przygód rycerstwa polskiego, jak nareszcie duchowieństwa, przed którem zdawały się otwierać wspaniałe widoki nawrócenia schizmatyckiego i pogańskiego wschodu.

Wysłany przez Jagiełłę do Rzymu ks. Wojciech Jastrzębiec z łatwością wyjednał od papieża Bonifacego IX bullę (z dn. 4 maja 1399 r.) udzielającą projektowanej wyprawie krzyżowej wszelkich środków pomocy i łask duchowych, jakie służą katolickim wyprawom do ziemi świętej.

Jak niegdyś wyprawy krzyżackie przeciw Litwie, tak obecna wyprawa Witolda przeciw Ordzie poruszyła całe rycerstwo zachodnie. W Polsce zwłaszcza wszystkie kościoły rozbrzmiewały głosem kazań krzyżowych, wzywających do śpiesznego pochodu na wojnę świętą za Dniepr.

Po za wydatną pomocą Polski i rycerstwa zachodniego umyślił też Witold wciągnąć do sprawy zięcia swojego, Wasyla, ale przezorny moskwicin nie dał się namówić do sprawy, która, w razie przegranej wystawiała kraj jego na straszliwą zemstę Tatarów, podczas gdy wygrana groziła mu utratą korony na rzecz Witolda.

Mimo to zebrała się w Kijowie, gdzie naznaczono punkt zborny, moc ogromna rycerstwa. Było przeszło 400 kopij polskich, nieprzebrana ćma pospolitego żołnierza, łuczników, puszkarzy, giermków etc. Krzyżacy wysłali komtura Markwarda Salzbacha na czele stu kopij, i ta cyfra oznaczała oczywiście tylko szlachetnych rycerzy, którym towarzyszył wielki zastęp zbrojnych knechtów. Byli rycerze ze Francji i Anglji, podwładna Witoldowi Litwa i Ruś stanęła jak jeden mąż.

Witold, oszołomiony powodzeniem, pochlebiony rolą, jaką odegrywał przed światem, jako wódz zastępów chrześcijańskich w wyprawie krzyżowej, on, który stosunkowo niedawno wraz z ojcem swym Kiejstutem, niejednokrotnie był celem podobnych krucjat, obecnie starał się drobiazgowo naśladować ten sam tryb uzbrajania się, też same zwyczaje gościnności rycerskiej, jakich ongi używano przeciwko niemu.

Jak Krzyżacy przed wyprawą na Litwę, tak Witold zastawia pod Kijowem „ucztę rycerską", u której zasiadają najznakomitsi goście.

Około 9-go sierpnia stanęły wojska Witoldowe nad rzeką Worskłą za którą nieprzejrzanym stepem rozciągały się „dzikie pola" tatarskie.

U granic swego państwa czekał już Timur Kotlog z tatarami. Starając się o wczesne zabieżenie drogi nieprzyjaciołom Timor nie zdążył połączyć się z drugą połową swoich wojsk, nadciągających pod wszechwładnym w Ordzie Edygą. Zamiast skorzystać z tak pomyślnej okazji i nie zwlekając rozpocząć bój, by, upoawszy się ze słabym stosunkowo Timurem następnie uderzyć na Edygę, Witold poszedł na lep obliczonej na zwłokę taktyki tatara, który, udając wielki przestrach, słał swych posłów, prosząc o pokój.

Twarde były Witoldowe warunki: żądał on hołdownictwa, czyli, wyrażając się orjentalnym sposobem, aby się Timur uznał za jego syna; powtóre miał tatarzyn odtąd płacić Litwie coroczną daninę, po trzecie zaś, monety Kipczackie nosić miały imię i piętno Witolda, co stanowiło jedną z pierwszych prerogatyw majestatu na wschodzie.

Pozornie zgadzał się Timur na wszystko, tylko co do trzeciego warunku prosił o kilka dni namysłu. Aby zaś obawa niedostatku żywności nie przynagliła Witolda do walki, wysłał chytry tatarzyn mnóstwo bydła, wołów, owiec, zwierzyny do obozu chrześcijan. Biesiadowało więc rycerstwo na koszt Timura, używając chwilowego wczasu pod bogatemi namiotami, w kosztownych strojach u stołów gnących się pod złotemi i srebrnemi zastawami.

Sród rozgwaru uczt nie zauważono nawet, że do obozu Tatarów przyciągnął tymczasem Edyga, z drugą połową najbitniejszego żołnierstwa Ordy, co dawało przeciwnikowi ogromną przewagę.

Dnia trzeciego ponownie wszczęto rozhowor, jakież jednak było zdziwienie Witolda, gdy ze strony przeciwnej zamiast młodego Timura wystąpił stary a przebiegły Edyga. Pełna zjadliwej ironji była jego odpowiedź: „Car Timur Kotlog chciał słusznie uznać się synem twoim, boś ty starszy od niego. Wszak odemnie, starca, tyś młodszy. Być mi więc ojcem tobie, a tobie synem moim, płacić mi dań i wytłaczać znamię moje na pieniądzach litewskich".

Dn. 20 sierpnia 1399 r. rozegrała się pamiętna bitwa, która skończyła się całkowitym rozgromem wojsk chrześcijańskich. Trzy czwarte olbrzymiej armji zasłało pobojowisko, reszta poszła w rozsypkę, wyłapana przez tatarów Tochtamysza, który, widząc niechybny wynik bitwy, zwrócił się przeciwko niedawnym sprzymierzeńcom i mnóstwo rycerzy nachwytał w jassyr.

„Wzięty też został cały obóz chrześcijański — słowa latopisi — i wszystkie w nim telegi okowane i wszystkie działa i puszki i piszczele i samostrzały i bogactwa mnogie a wielkie i naczynia złote a srebrne".

Witold ratował swe życie haniebną ucieczką, pozostawiając na pastwę wroga kwiat rycerstwa, który uwierzył lekkomyślnie jego „genjuszowi" wojennemu.

Co do tego „genjuszu", wysławianego przez niektórych polskich historyków, wbrew prawdzie dziejowej, jedynie pod wpływem sentymantalnego „braterstwa" polsko - litewskiego sprawa wymaga gruntownej rewizji. Nie dowodzą tego genjuszu łatwe zwycięstwa nad poszczególnemi, przeważnie drobnemi księstewkami ruskiemi. Później, pod Grunwaldem, wykazał Witold może osobiste męstwo, ale co do kierunku głównego bitwy, decydowała o tem rada najwytrawniejszych rycerzy polskich. Pod Worsklą, gdzie cała odpowiedzialność ciążyła na nim wyłącznie, wykazał tak dziecięcą naiwność i nieudolność, że go ona w oczach bezstronnego sądu musi na zawsze dyskwalifikować jako wodza.

J. O.

(D. c. n.)

Sport.

Wyniki regat wioślarskich.

Niedzielne finały regat wioślarskich o mistrzostwo Wilna, dały następujące wyniki.

Bieg czwórek półwyścigowych pań wygrała osada W. K. W. Grodno, Mrozowska, Bubkówna, Szymańska, Bałaszówna i ster. Ottówna.

Bieg jedynek pań wygrywa Kieskiewiczówna W. K. W. Grodno.

Bieg czwórek półwyścigowych młodzieży szkolnej wygrywa osada z Grodna, Pieregut, Siemiewicz, Wasiukiewicz I, Kaszubski i ster. Wasiukiewicz II.

Bieg czwórek wyścigowych pań z nieznanych przyczyn nie odbył się.

Konkurencję czwórek półwyścigowych pań (wprawnych) wygrywa Wil. T. W.: Buczyńska ster i Wioślarki: Hermanowiczówna I i II, Bortkiewiczówna i Downarowiczówna.

Bieg czwórek wyścigowych nowicjuszy wygrywa Pogoń, Hawryłkiewicz, Matwiejczyk, Korhow, Zawadzki i Wirszyłło na sterze.

Bieg czwórek półwiścigowych dostępny dla wioślarzów, którzy nie zdobyli żadnej nagrody do dnia 31 grudnia 1929 r., wygrywa W. K. W. Poznań. Barcz, Wasiński, Klaba, Wierzbiński i Dudzik na sterze. Osada poznańczyków była najlepszą osadą regat.

Bieg jedynek nowicjuszy wygrywa Godlewski, przed Nowickim, który prowadząc bieg złamał wiosło, najeżdżając na łódź bezmyślnie zakotwiczoną na środdu rzeki. Bieg jakoby zaprotestowano?(!)

Bieg czwórek półwyścigowych wygrywa Poznań w tej samej osadzie.

Jedynkę wyścigową o mistrzostwo wygrywa Witkowski Wil. T. W. będąc najlepszym wioślarzem Wilna i chlubą swego klubu.

Bieg „razbootów" wygrywa Wil. T. W. Witkowski, Łukaszewicz, Knapik i Piekarski, ster Bojarczyk.

Bieg czwórek półwyścigowych dla Towarzystw nieklasyfikowanych wygrywa W. K. W. Warszawa.

Po zawodach, pan minister Staniewicz i pan wojewoda Raczkiewicz, wręczyli zwycięzcom nagrody przechodnie.

O trasie biegu kolarskiego.

Siadając wygodnie do motocyklu, chcąc przejechać i poznać trasę biegu kolarskiego o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego", zespalam się myślą wyobraźni o sznurze barwnych koszulek nachylonych nad kierownicą cyklistów, którzy już w niedzielę 21 b. m. stoczą między sobą bój o palmę pierwszeństwa, o miano mistrza biegu.

Motocykl pędzi ze startu (plac Tyszkiewicza) ulicą Kościuszki, po względnie niezłym bruku; przed kościołem św. Piotra skręcamy w prawo na ulicę Holendernię, która wije się pod górę, aż do ulicy Popowskiej, spadając razem z Zarzeczem do Wilenki.

Mijamy błyskawicznie prostą ulicę św. Anny, zakręcając ulicą Królewską na Zamkową — tutaj nowa jezdnia — motocykl mniej trzęsie. Wpadamy na plac Ratuszowy, zakręcając Hetmańską, jadąc trasą autobusa Nr. 1, aż do dworca. Powyższy odcinek jest najtrudniejszym etapem biegu, gdyż ma trzy wzniesienia i szereg wąskich przesmyków ulicznych.

Ulica Kolejowa ma wspaniały bruk, a długi jej odcinek pozwala rozwinąć maksymalną szybkość, jak i na Ponarskiej nie zmniejszamy tempa, ale wtem słyszę zgrzyt wszystkich hamulców i nasz motocykl wrzyna się w piaski ulicy Dobrej Rady, wolno sunąc ścieżką udeptaną z lewej strony ulicy. Radzę tutaj zwrócić uwagę na sam tytuł ulicy „Dobrej Rady" i skorzystać z jej rad i przestróg, by nie stracić na piasczystej drodze zdobytych minut przewagi na poprzednich odcinkach.

Przepłynąwszy piaski ulicy Dobrej Rady, wpadamy zadyszanym motorem na długą ul. Legjonową i W. Pohulankę, aż do cerkwi, którą mijamy, prawą stroną wpadając na M. Pohulankę. Zjeżdżamy marnym brukiem na ulicę A. Mickiewicza.

Wielmożnie mijamy asfalt, z którego znów spozierają figlarnie kocie łebki. Na Zwierzyńcu ulice są mniej zużyte. Zana, Gedyminowską i Dzielną przejeżdża się jednym tchem. Na Sołtańskiej i na Wiłkomierskiej czuję, że zbliża się koniec biegu, skacząc po jamach ulicy. Wszystkim zawodnikom radzę uważać na „widełki", by nie połamać roweru. Minąwszy most Zielony, skręcamy raptownie w ulicę I-ej Baterji, okrążając plac Łukiski, wjeżdżamy znów na parę obrotów kół na znany nam już asfalt.

Ostatni etap biegu ul. A. Mickiewicza, Królewska, Syrokomli i Kościuszki, będzie zapewno miejscem zażartej walki, aż do rozciągniętej białej taśmy mety.

Kto przerwie jest zagadką... zgłoszenia z dniem każdym zwiększają liczbę współzawodników.

Każdy zawodnik dostanie numer kolejny i będzie szczegółowo poinformowany o regulaminie biegu i o trasie.

Do zawodów stawać może każdy cyklista stowarzyszony w klubie, lub też nie, po uprzedniem zgłoszeniu się u p. Andrukowicza, Zamkowa 10, lub na godzinę przed startem na mecie w komisji sędziowskiej.

Dzisiaj o godzinie 18-ej w lokalu Wil. T. C. Niemiecka 9—10, odbędzie się zebranie sędziów powyższego biegu. *Ja. Nie.*

Z POGRANICZA.

Komuniści przygotowują „wybory".

Onegdaj wieczorem na granicy polsko-litewskiej, w pobliżu Druskienik, zatrzymano niejakiego Olgierda Przepiórkowskiego, który w wozie wiózł około dwóch pudów różnych ulotek i odezw wyborczych o treści wybitnie antypaństwowej. (d)

Dezerter litewski.

Na odcinku granicznym Kalety przeszedł na stronę polską żołnierz litewski z garnizonu kalwaryjskiego, Jan Michniewicjusz, w pełnem uzbrojeniu. (d)

Zatrzymanie kurjera sowieckiego z instrukcjami.

Z pogranicza donoszą, iż ubiegłej nocy na granicy polsko-sowieckiej, w rejonie Iwieńca, podczas przekroczenia granicy do Polski zatrzymano wybitnego kurjera komunistycznej partji Zachodniej Białorusi Sowieckiej, przy którym ujawniono nader cenne instrukcje i dokumenty, oraz dwa cenne rozkazy, dotyczące wyborów do sejmu i senatu. Rozkazy te pouczają kierowników partji i jaczejek komunistycznych, rozsianych w poszczególnych miastach Polski, jaką mają prowadzić akcję propagandowo-wywrotową w większych ośrodkach robotniczych na wsi, w miastach, wśród inteligencji, młodzieży akademickiej i t. p.

Skonfiskowane instrukcje przekazano odnośnym władzom śledczym.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc WRZESIEŃ.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 12 do 23 września 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: **„Herkules Czarnych Gór"** „GOLJAT ARMSTONG" Sensacyjno-awanturniczy dramat w 6 serjach 36-iu aktach. W roli gł.: Najsilniejszy człowiek świata ELMO LINCOLN. Serja I i II—Tajemniczy upiór, Na śmierć i życie. Aktów 12. Wyświetla się od 12 do 15 IX wł. Serja III i IV—W obliczu śmierci. Szalony pościg Elno Lincolna. Aktów 12. Wyświetla się od 16 do 19 IX wł. Serja V i VI — Zdemaskowani. Zwycięstwo Elmo Lincolna nad groźną bandą opryszków. Aktów 12. Wyświetla się od 20 do 23 IX wł. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. — Następny program: „MARTWY WĘZEŁ".

KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11. Dziś! **GRZECHY OJCÓW** Wzruszający dramat życiowy w 10 akt. ilustrujący tragedję człowieka pokutującego za śmierć żony. W roli głównej największy tragik świata EMIL JANNINGS Początek o g. 4-ej w dnie świąteczne o g. 1-ej. Ceny od 40 gr.

Kino Kol. „OGNISKO" (Obok Dworca Kolejowego) Dziś i dni następnych. Wielki film polski: **„Grzeszna Miłość"** potężny dramat miłosny, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn w/g głośnej powieści Andrzeja Struga p. t.: **„Pokolenie Marka Swidy"** W rolach głównych: królowa ekranu polskiego **Jadwiga Smosarska** i Miss Polonja r. 1930 **Zofja Batycka**, oraz znani artyści B. Samborski i J. Kobusz. Mnóstwo sensacji: Burza i wiatr halny w Tatrach! Szarpiący nerwy wyścig samochodu z pociągiem! Imponująca bitwa lotnicza! Malownicze wesele na wsi! Wspaniały raut arystokratyczny! Początek seansów o godz. 5 w niedziele i święta o godz. 4 p p. Następny program: **„Na zgubnej drodze"** z Clarą Bov w roli gł.

DOŚWIADCZONY ARCHITEKT, NOWOCZESNY PRZEDSIĘBIORCA BUDOWLANY, PRZEMYSŁOWIEC, WŁAŚCICIEL HOTELU KAŻDY OBYWATEL, ZAMIERZAJĄCY BUDOWAĆ

jednem słowem WSZYSCY, którzy kiedykolwiek budowali **HERAKLITHEM,** potwierdzają, że:

HERAKLITH

wysoce izolująca, ogniotrwała, lekka płyta budowlana jest materjałem, którym się buduje: SZYBKO, SUCHO, CIEPŁO I TRWALE.

Zamierzacie wybudować dom, nadbudować budynek masywny, rozbudować poddasze?
Zamierzacie postawić lekkie ściany działowe, tłumiące dźwięki i zabezpieczające ciepło?
Zamierzacie zimne i wilgotne ściany, stropy i podłogi celową izolacją zamienić na mieszkalne?
Zamierzacie wybudować ciepłe i higjeniczne stajnie, garaże, baraki, chłodnie etc?.

to dla wszystkich tych budowali najodpowiedniejszym materjałem jest **HERAKLITH** — niedościgniony w cenie i trwałości--zawsze niezawodny,

Nasza cała organizacja jest na Wasze usługi! Żądajcie bezpłatnych interesujących prospektów. Zwracajcie się do nas z całem zaufaniem we wszystkich sprawach budowlanych, tyczących **HERAKLITHU.** Chętnie pomożemy Wam czynem i wskazówką, nie obowiązując Was do niczego.

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWA:

G. Piotrowski, Wilno, ul. Trocka 11 m. 9.

Rejon zastępczy: województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie. 5037-or

Lekarze-Dentyści

LEKARZ-DENTYSTA **Marja Rauba - Błażejewiczowa** powróciła.—Przyjęcia 3-6 pop.. za wyjątkiem świąt. Objazdowa 8. m, 2. - 9o

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz .9 do 7 w., Kasztanowa 7m. 5. WZP69

ZGUBY

Zgubiono świadectwa na imię Joanny Skiłuńdziówny. Łaskawego znalazcę proszę usilnie o zwrot pod adresem Zygmuntowska 12 m. 9.

Nieporozumienie.

Panna Zosia przychodzi do swej przyjaciółki, którą zastaje płaczącą.
— Co to? ty płaczesz? co się stało?
— Ach Zosiu, jestem całkiem bezradną.
— No, jeżeli tylko to, to ci mogę służyć swoją radą.

AUTOBUSY CIĘŻARÓWKI

GDZIE NIEMA BEZPOŚREDNIEJ KOMUNIKACJI DOKĄD KOLEJ NIE DOCHODZI

TAM

GDZIE NIEMA CZĘSTEGO POŁĄCZENIA DOKĄD DOJAZD JEST TRUDNY LUB NIEWYGODNY

SPECJALNIE ZBUDOWANY NA POLSKIE DROGI
NOWY TYP PII
LEADER
DOSTAWA NATYCHMIASTOWA

DOTRZE BEZ TRUDU

MORRIS-COMMERCIAL

ODDZIAŁ FABRYCZNY
MORRIS-COMMERCIAL WARSZAWA TWARDA 64. TEL. 311-38, 39, 40, 26-03

Przedstawicielstwo na woj. Wileńskie:
J. CHŁAWNOWICZ, Wilno, Wileńska 8.
Wystawiamy na tegorocznych Targach Północnych.

SUKNO i BŁAWAT 579-1-or

Na Powitanie Sezonu

Jesienno-Zimowego

Zapraszamy Naszą Szan. Klijentelę celem zwiedzenia Naszego bogato zaopatrzonego magazynu.

K. RUTKOWSKI i J. DOMAGAŁA

Wilno, Wielka 47. Tel. 14—02.

UWAGA, MATKI! Dawajcie Dzieciom CZEKOLADĘ „ZDROWIA" FABRYKI **A. PIASECKI** w KRAKOWIE. jest bardzo pożywna i niedroga. **Żądajcie wszędzie!** 343—z

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 1-go rewiru zamieszkały w Wilnie przy ul. Połockiej Nr. 14, m. 3 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 19 września 1930 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 3, m. 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Lejby Polaczka. składającego się z mebli, różnych sprzętów mieszkaniowych i ubrania, oszacowanego na sumę złotych 830, na zaspokojenie pretensji Kancelbauma Marjaszy.

(—) **A. Uszyński** Komornik Sądowy.

—0 o

KUPNO-SPRZEDAŻ

Dadana — ul słomiany tanio wyrabia St. Sawicki. Wilno, Antokol, II-ga Polowa 5. 581-1f

KONCERT codziennie od 12—2 i 4 — 6 w Głównym Pawilonie II Targów Północnych w Wilnie urządza F-ma **K. Dąbrowska** WILNO ul. Niemiecka 3, m. 6 celem zademonstrowania najlepszych fortepianów i pianin krajowych i zagranicznych. Udział biorą: prof. A. Zankiewiczowa i prof. K. Pliszko Ranuszewiczowa. 523-9f

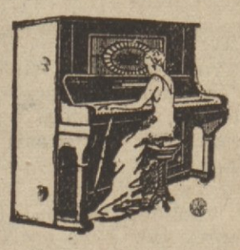

B. SOMMERFELD, BYDGOSZCZ —2 o

Największa w Polsce Fabryka Pianin.

Wystawia pierwszorzędne pianina na II Targach Północnych w Wilnie w pawilonie Teatru.

W. JUREWICZ były majster firmy **„PAWEŁ BURE"** poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. **Szacunek kamieni — bezpłatny.** Wilno, Ad. Mickiewicza 4. 342—4o

Uwadze Przyrodników i sympatyków! Duża kolekcja owadów (wszystkie działy) na pokaz. Zgłaszać się do 30 września—w Soboty od g. 2 i pół do 3 i pół, w niedziele od 12 do 2, na ulicę Lwowską 13-b—5. 817

Mieszkania i pokoje

Przyjmę 3 uczenice; utrzymanie, opieka, pomoc w językach; fortepian na miejscu. Wielka 19—6. 3815—s0

W śródmieściu do wynajęcia 2—3 do 5 pokoi mieszkania, ze wszystkiemi wygodami Dowiedzieć się u p. Ad. Frąckiewicza ul. Wiłkomierska 1—11 w godz. rannych. 840 5

D-r Med. MARJAN MIENICKI ADJUNKT KLINIKI SKÓRNO - SYFIL. UNIWER. S. B. powrócił i wznowił przyjęcia Wileńska 34, m. 3. Przyjęcia od 4 — 7 po poł. —2 o

GOSPODA ZWIĄZKU RODZIN KATOLICKICH w Wilnie Bakszta 2 dawniej restauracja Niszkowskiego wydaje: śniadania, obiady domowe i kolacje po cenie od 1-go złotego do zł. 1.60 gr. z obsługą. Wycieczkom, uczniom i miesięcznym rabat. —0

Córka: — Nie mogę wyjść za niego. To ateista, który nie wierzy nawet w piekło.

Matka:—Wyjdź za niego i przekonaj go, że piekło istnieje.

Bryczka do sprzedania Pracownia Samochodowa, Zawalna 1. 837—1

Pianino do sprzedania Szeptyckiego 15 m. 6 od godz. 10—2-ej i od 5—7-ej. 839 1

PRACA

Przyjezdna zdolna krawcowa od zaraz przyjmie zajęcie w prywatnym domu. Zna gospodarstwo, ul. Beliny 16. m. 4. —1o

Osoba w starszym wieku poszukuje posady kasjerki, sklepowej, bufetowej, bibljotekarki albo temu podobne. Posiada b. dobre świadectwa. Tatarska 19 do dozorcy.

Człowiek w sile wieku poszukuje posady jako dozorca przy kościele, lub domu. Jest samotny z małem dzieckiem. Posiada poważne referencje. Adres Ludwisarska 4 Fr. Iwanowski. gr. 1

Buchalter poszukuje samodzielnej posady stałej lub chwilowej na godziny. Ul. Żeligowskiego 5, m. 30. 785—1

Potrzebna uczenica do introligatorni lat 14 bez rodziców lub opiekunów nie przychodzić Adres w Dzienniku Wileńskim. gr4

Służąca poszukuje pracy uczciwa i pracowita, posiada rekomendacje Wolana 14 m. 2.

Poszukuję posady woźnego, konduktora lub innej. Mogę złożyć kaucję Dowiedzieć się sklep p. Urbanowicza Uniwersytecka 2. 895

Sprawy majątkowe

Pożyczek w różnych sumach i walutach udzielamy na solidne zabezpieczenia **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** —0 o

Rozpacz.

— Czemu to płaczesz tak gorzko mój chłopcze?
— Bo bawimy się w podróżników do bieguna północnego. Więc ja jestem Eskimosem i muszę wypić tran Karolka.

RÓŻNE

Nabywca futra na oposach kupionego z licytacji w Lombardzie w dniu 14 b. m. proszony jest o pofatygowanie się w sprawie osobistej do biura firmy „Zachęta" Mickiewicza 1.

Nie ma czasu.

— Cóż to znaczy, że pani Wanda już pół godziny rozmawia z twoją żoną na schodach?
— Prosiliśmy ją, żeby weszła do pokoju ale powiedziała, że nie ma ani minuty czasu.

Różnica.

Ojciec—Czy rozumiesz teraz różnicę jaka zachodzi między królem a prezydentem?
Synek—Rozumiem tatusiu. Król jest synem swojego ojca, a prezydent — nie.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JERZY CIESZEWSKI.